

Wstęp

Z wielką satysfakcją oddajemy do rąk wyrozumiałych Czytelników czternasty tom *Cracoviensis Cogitatio Ecclesialis*. To nie tylko owoc pracowników Instytutu Teologii Fundamentalnej, Ekumenii i Dialogu, będący częścią Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, lecz także naszych zacnych prelegentów z różnych zakątków Europy. Ta monografia jest spuścizną wysiłku międzynarodowego grona teologów i teolożek, którzy podjęli trud zgłębiania relacji Kościoła i świata z różnych perspektyw badawczych.

Ten zbiór artykułów koncentruje się na tematyce Kościoła i świata, gdzie chodzi o wydobycie zarówno jedności tych dwóch rzeczywistości, jak i ich odrębności. Wiele wspólnych obszarów Kościoła i świata wymusiło u badaczy w pierwszych analizach swoiste zbliżenie tych dwóch podmiotów, jednakże głębsze analizy każą widzieć ich odmienność i jednostkowość.

Badając problematykę wzajemnych odniesień eklezjalnych i mundialnych, należy z pewnością sięgnąć do wspaniałego tekstu konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, gdzie po raz pierwszy wypracowano w miarę całościową naukę stosunku Kościoła do świata. W tym dokumencie Sobór Watykański II ukazał nie tylko złożoność tych relacji, ale konieczność współpracy tych podmiotów

i poszanowania wzajemnej tożsamości i autonomii. Sobór wręcz popiera słuszną autonomię spraw ziemskich. „Wielu współczesnych ludzi zdaje się żywić obawy, aby ze ściślejszego połączenia ludzkiej aktywności z religią nie wynikły trudności dla autonomii ludzi, społeczeństw czy nauk. Jeśli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy. Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk. Dlatego też badanie metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga”¹.

Warto zauważyć, iż do czasu *Vaticanum II* problematyka relacji Kościół–świat miała charakter wyraźnie prawniczy, stanowiła przedmiot rozważań etycznych bądź prawniczych. Obie rzeczywistości łączono (rozdzielając w zasadzie) spójnikiem „a”, tj. Kościół „a” świat, co wskazywało na ich rozłączność. Kościół oraz świat w ujęciu przedsoborowej teologii były bardziej od siebie odseparowane niż sobie bliskie².

Już na początku podany jest opis świata: „Ma więc Sobór przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje; świat, będący widownią historii rodzaju

1 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1986, s. 830–987, p. 36.

2 Por. J. Gocko, *Kościół Vaticanum II i jego eklezjologia. Próba retrospekcji z perspektywy 50 lat Gaudium et spes*, „Roczniki Teologiczne” LXIII (2016) z. 3, s. 79–88.

ludzkiego, naznaczony pomnikami jego wysiłków, klęsk i zwycięstw; świat, który — jak wierzą chrześcijanie — z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości³. Pragnąc służyć każdemu człowiekowi, „Sobór, zaświadcżając i wykładając wiarę całego ludu Bożego, zebranego w jedno przez Chrystusa, nie potrafi wymowniej okazać swojej solidarności, szacunku i miłości dla całej rodziny ludzkiej, w którą jest wszczepiony, jak nawiązując z nią dialog na temat owych różnych problemów, przynosząc światło czerpane z Ewangelii oraz dostarczając rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół sam pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymuje od swego Założyciela. Osoba ludzka bowiem ma być zbawiona, a ludzkie społeczeństwo odnowione⁴”.

Świat i ludzkość nie są już rozpatrywane jako rzeczywistości oddalone od Boga, który przebywa jedynie w swoim Kościele, lecz są włączone w powszechne dzieje odkupienia i zbawienia. Przejawia się to w potrójnej łączności, jaką można dostrzec w treści soborowego dokumentu, a mianowicie: między Kościołem i światem, który winien być także zbawiony, między naturą i nadnaturą, jakie nawzajem się dopełniają w wysiłku człowieka dążącym do perfekcji, oraz w łączności Boga Stwórcy wszystkiego z ludzką naturą Chrystusa Odkupiciela. Nie bez powodu ten głęboki humanizm *Gaudium et spes* określono jako humanizm chrystocentryczny. Człowiek bowiem siebie samego i swoje odniesienia do świata stworzonego jest w stanie poprawnie zrozumieć przez pryzmat Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka⁵.

Akceptacja i dowartościowanie świata stały się wielkim osiągnięciem tego dokumentu, który jako ostatni został uchwalony przez sobór, będąc swoistą jego kwintesencją. Co zatem jest osią *Gaudium*

3 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele..., dz. cyt., p. 2.

4 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele..., dz. cyt., p. 3.

5 Por. J. Gocko, *Kościół Vaticanum II i jego eklezjologia...*, dz. cyt., s. 82–83.

et spes? Wydaje się, że zmiana pojmowania świata była wynikiem przede wszystkim przełomu antropologicznego. W nauczaniu społecznym Kościoła na temat przewodni wybiła się idea, że u podstaw wszelkich struktur znajduje się człowiek. Godność osoby ludzkiej to zatem podstawowa oś, wokół której utworzono treść tego soborowego tekstu.

Dlatego nie bez powodu już w swojej pierwszej encyklice z roku 1979 Jan Paweł II stwierdza: „Kościół nie może odstąpić człowieka, którego «los» — to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie — w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przecież każdy człowiek na tej planecie — na tej ziemi — którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: czynicie ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i «serca». Człowiek, który — każdy z osobna (gdyż jest właśnie «osobą») — ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne «dzieje duszy». Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z tylu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi — i to począwszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem «wspólnotowego», i zarazem «społecznego» — w obrębie własnej rodziny, w obrębie tylu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości — ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia”⁶.

6 Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Watykan 1979, nr 14.

Nie wolno też zapominać o negatywnych skutkach nadmiernej otwarcia się Kościoła na doczesność. To niekiedy bezkrytyczne otwarcie się chrześcijan na świat okazało się bowiem dość ambiwalentne w swoich skutkach. Kategorie historyczności, sekularyzacji, subiektywizmu czy autonomii wprowadzone do teologicznych debat, a szczególnie do antropologii i eklezjologii, przyniosły zeświecczenie i odejście od *sacrum*. Ujęcie Kościoła uległo niestety poważnej socjologizacji, gdyż z jego rozumienia usunięto pojęcie misterium czy też sakramentu.

Respektując słuszną, choć względną autonomię świata, trzeba dostrzec, że proponowane wizje człowieka i świata w świetle spraw doczesnych nie tylko odcięły się od niezbędnych wymiarów misteryjnych czy transcendentnych, lecz wręcz im zaprzeczają. Do takich przypadków dochodzi wówczas, kiedy w łonie samego Kościoła rozpowszechnia się typy eklezjologii, które nie odpowiadają Bosko-ludzkiemu czy też sakramentalnemu ujęciu jego istoty. Jego rozumienie domaga się dziś przywracania mu wymiarów trynitarnych, pneumatycznych i sakramentalnych.

Dlatego autorom tego XIV tomu *Cracoviensis Cogitatio Ecclesialis* należą się wyrazy wielkiej wdzięczności, gdyż przez swój wysiłek intelektualny i bogactwo własnej wiary wskazują nam właściwą drogę ujmowania tych wspaniałych rzeczywistości: zarówno świata, jak i Kościoła – będącego sakramentem Trójjedynego Boga dla zbawienia już odkupionego świata. „Bóg troszczący się po ojcowsku o wszystko chciał, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnoscili się wzajemnie do siebie w duchu braterskim. Wszyscy bowiem, stworzeni na obraz Boga, który «z jednego uczynił cały rodzaj ludzki, aby zamieszkał cały obszar ziemi» (Dz 17, 26), powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego”⁷.

Wspomnijmy na koniec trudną do zrozumienia Księgę Hioba ze Starego Testamentu, co może stanowić parafrazę trudności w zrozumieniu misterium Kościoła i tajemnicy świata. Bóg nie prosi Hioba o radość z powodu nieszczęść i cierpienia, lecz o ich akceptację,

7 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele..., dz. cyt., p. 24.

dlatego staje On przy jego boku, aby razem znosić ból i tak pomóc go przezwyciężyć. Ostatecznie niech mi będzie wolno wyrazić wezwanie do większej otwartości na rzeczywistość piękna, kultury i dialogu, którymi są nasyceni zarówno Kościół, jak i otaczający nas wszystkich świat!

Andrzej Napiórkowski OSPPE
kierownik Katedry Eklezjologii
dyrektor Instytutu Teologii Fundamentalnej, Ekumenii i Dialogu